



Rok 26.

PRZEDPŁATA W POZNANIU
Kwartalnie 1,20 m., z odnośnikiem do domu 1,4 m., mies. 40 f.
REDAKCJA: ulica Dolna Wąłowa nr. 1, I piętro.
z odnośnikiem 50 f. — „Wielkopolanin” wysiadał odcienienie.

Poznań, sobota 22 sierpnia 1908.
Telefon: Ekspedycji 1013. Redakcji 1142.

PRZEDPŁATA NA POZTACH:
Kwartalnie 1,20 m., z odnośnikiem do domu 1,4 m.
WYENRATY: od wiersza drobn. 25 f. Rękopisów się nie wwraca.
KSPEDYCJA: ulica Posadowskiego nr. 59.

Nr. 192

Anglia przeciw Niemcom.

Wpływowy dziennik londyński „Standard” ogłosił dwa artykuły, oświetlające jaskrawo stosunek opinii angielskiej do Niemiec.

Pierwszy jest w formie listu od „angielskiego patrioty”, posiadającego od wielu lat rozległe stosunki w świecie dyplomatycznym; drugi podaje całe wyściagi z artykułów najwybitniejszego w Anglii publicyści socjalnej demokracji, Blatchforda, naczelnego redaktora „Clarionu.”

Zdaniem patrioty angielskiego, „nie ma już żadnej wątpliwości, że Niemcy zamierzają w krótkim czasie atakować stanowisko Anglii w świecie.” Ażeby być tedy pewnym, trzeba obracać się w Niemczech z otwartymi oczyma. Wszędzie mówi się, że Anglia wstrzymuje wzrost niemiecki, że Niemcy nie mogą stać się państwem wielkim i potężnym, póki nie zawojują Anglii. Wszędzie też publicznie i prywatnie głosi się, że koniec Anglii już nadszedł, że w Anglii niema patriotyzmu, że jej marynarka wojenna jest w gruncie rzeczy do niczego... że oficerowie marynarki oddali się tylko bytłom i uciechom, a żołnierzom brak wszelkiej karności.

Wobec ruchu przeciwbrytyjskiego cesarz Wilhelm jest zgola bezsilny. „I on i jego ministrowie muszą iść z narodem. Całe Niemcy krzyczą jednomyślnie: „Delenda est Britannia!” Takie jest dziś w Niemczech usposobienie przeciw Anglii, jakie za czasów Elżbiety było w Anglii przeciw Hiszpanji.”

Autor artykułu przytacza wiele przykładów tego usposobienia. Pewien generał rosyjski, a były ambasador, dziś stale przebywający we Francji, opowiadał mu rzecz na absolutną prawdę informacji, że Niemcy są zdecydowane odciągnąć Francję od Anglii. Ofiarowały Francji pełną swobodę w Belgji, w zamian za neutralność. Jedna partja francuskich mężów stanu godziła się na to, lecz druga żądała nadto Lotaryngji i Luksemburga. Na to Niemcy przystać nie chciały i oświadczyły, że Holandja i Luksemburg są dla nich absolutnie niezbędne, a Lotaryngję oddać jest niepodobieństwem. Generał rosyjski sądzi jednak, że Francja za cenę Belgji odstąpi ostatecznie od porozumienia z Anglią niezawodnie.

Dalej miał jakiś dyplomata austriacki zapewnić „patriotę angielskiego”, że wszystkie plany do wyprawy wojennej przeciw Anglii są przygotowane, i że Austria i Włochy otrzymały już odpowiednie wskazówki.

Nakoniec przypomina patriota angielski — co zresztą podejrzewa każdy anglik i o czem była niedawno mowa w izbie gmin, że szpiegi niemieccie kręcają się od trzech lat gęsto po Anglii. — W najrozmaitszych zawodach pracuje około 70,000 doskonale wyćwiczonych żołnierzy niemieckich. Więc... ostatnie słowo patrioty jest: pójść za radą, dana Anglii niedawno przez jednego z francuskich generałów. „Frappez vite et frappez fort! — sami udercie co prędzej i udercie całą siłą!

Zdanie Blatchforda jest równie doniosłe, jak charakterystyczne. Główny filar socjalno-demokratycznej prasy w Anglii występuje przeciwko przywódcom partji robotniczej, która uchwaliła niedawno zaprosić robotników niemieckich do „współdziałania z robotnikami angielskimi, w celu położenia końca propagandzie wojennej i zaprowadzenia przyjaznych stosunków między obu narodami”. Właśnie dla tego — pisze Blatchford — że angielska partja robotnicza pragnie pokoju i zdaje sobie dobrze sprawę z okropnych następstw wojny, należy podnieść głos ostrzegający. Przywódcy wcale nie rozumieją sytuacji politycznej. Nie Anglia szuka wojny, lecz jedynie Niemcy są zdecydowane zniszczyć hegemonję angielską na morzu.

W końcu streszcza się Blatchford w trzech punktach: 1) jest bardzo poważne i bardzo blizkie niebezpieczeństwo ataku niemieckiego na Anglię; 2) to niebezpieczeństwo grozi dla tego, ponieważ Anglia do wojny nie jest przygotowana; 3) Anglia nie jest przygotowana, ponieważ klasy rządzące nie mają zaufania do ludu, a lud nie ufa klasom rządzącym.

Tak brzmią przestrogi „patrioty” i przestrogi „socjalisty angielskiego”, a odbijają one wiernie uczucia narodu, niż zacytowany artykuł „Daily News”, naspikowany komplementami dla Niemiec, w których prasa berlińska upatruje olbrzymi zwrot w polityce angielskiej i wielkie upokorzenie Francji. „Standard” maluje istotnie uczucia narodu które gdzie jak gdzie, ale w polityce angielskiej mają wpływ doniosły. „Daily News” zaś rzuciła tylko kilka „miłych powiedzeń” jako zdawkową monetę kurtuazji dyplomatycznej podczas wizyty Edwarda na zamku Wilhelma.

Zlot Sokołów w Oświęcimiu.

Nieliczone rzesze ludu jechały w niedzielę do Oświęcimia. Na każdej stacji wsiadali czy to Sokoli, czy przyjaciele ich, którzy przedpołudnie poświęcili nabożeństwu w klasztorze księży Salezjanów odprawianemu z powodu milego odpustu św. Jacka, a popołudniu przypatrzeni się pochodowi i ćwiczeniom Sokołów. Pociągi kolejowe przeto przedłużały się, bo na każdej niemal stacji wagony trzeba było dodawać. Uczestnicy zaś w wagonach śpiewali przez całą drogę, zwłaszcza młodzież, ale i starsi. Mile przeto ze zedł czas półtorejgodzinnej jazdy z górnośląskiego obwodu przemysłowego do Oświęcimia. Tam nastąpiło powitanie okrzykami, a w końcu ruszył pochód z muzyką z dworca do miasta na nabożeństwo na dziedziniec klasztoru XX. Salezjanów.

Piękny to był widok, gdy stanęły drużyny sokole z 10 sztandarami przed ołtarzem w towarzystwie oświęcimskiej straży pożarnej z 2 sztandarami, a cały dziedziniec był zapełniony pobożnymi, którzy z uwagą wysłuchali przepięknego kazania X. przeora Dominikanów z Krakowa O. Żaczka. Mówił on o przykładzie, jaki nam wszystkim dał św. Jacek,

wracając z dalekiej obczyzny do ojczyzny ukochanej. Tak i my mamy się trzymać ojczyzny i wszystkiego dobrego, co z nią związane. Przetrwać i wytrwać mamy burze i prześladowania, stając silnie pod sztandarem Chrystusowym, pod znakiem krzyża, a nie czyniąc niczego, co by było przekroczeniem przykazań Bożych i tego, które mówi: Dajcie cesarzowi, co cesarza jest. Nie istnieją stowarzyszenia sokole na to, by knuć spiski, przygotowywać lub przeprowadzać rewolucję. O tem też nikt nie myśli. Sokół stojący pod sztandarem Chrystusowym nie będzie też myślał o krwawej bratniej walce partyjnej i stronil od przewrotnych idei socjalistów, godzących w to, co każdemu polakowi jest najświętsze i najmilsze. A w końcu: Żadne granice niech nas nie dzielą co do miłości braterskiej. Już miłość bliźniego, którą stosować winniśmy nawet do nieprzyjaciół i wrogów nakazuje nam, abyśmy się kochali i wzajemnie wspierali. To też zwyciężymy nienawiść wrogów przez miłość bratnią w myśl św. Jacka pod znakiem Chrystusowym.

Po kazaniu nastąpiło poświęcenie sztandaru Sokoła z Trzemeszna przez X. dyrektora Świercza z Oświęcimia, poczem X. prowincjał Manassero odprawił mszą św. Przepiękne były śpiewy Kółka śpiewackiego z Oświęcimia podczas mszy św. Serdeczne podziękowanie i uznanie należy się Kółku śpiewackiemu i jego kierownikom.

(W kościele klasztornym odbyło się nabożeństwo uroczyste, odpustowe, odprawione przez X. prob. z Witkowiec z asystą, z kazaniem X. prob. Hanusiaka.) Po nabożeństwie rozeszły się tłumy ludu, aby przypatrzyć się Oświęcimiu, przebranemu w szaty świąteczne. Co do tego należy tutaj przytoczyć znamienity ustęp odezwy komitetu oświęcimskiego, wystosowany do mieszkańców tego miasta:

Z tej najnieszczęśliwszej części Polski, gdzie... zamieniają ludzi wolnych w niewolników i parjasów, dlatego jedynie, że ludzie ci czują i żyją po polsku, spieszą Bracia nasi, aby tu, na prastarej Ziemi Piastowej zapomnieć na chwilę o gnijącej ich żelaznej pięści, porozmawiać swobodnie w ojczyznym języku, obliczyć swobodnie i pokrzepić ducha do dalszej walki z odwiecznym, nieprzejednanym wrogiem. Obowiązkiem naszym jest przeto, uczynić nieszczęśliwym Braciom naszym ten krótki ich pobyt u nas jak najprzyjemniejszym. Otwórzmy im dom i serce, przyciągnijmy ich do piersi, niech nie czują się obcymi pośród nas, niech te ich odwiedziny u nas będą gościną u kochającej Rodziny! W tym celu odzywamy się do Was Rodacy, a w szczególności zwracamy się do Obywatelstwa oświęcimskiego, by nie skąpiło trudów ni ofiar celem godnego przyjęcia drogich Gości. Niech dzień 16 sierpnia będzie u nas wielkim świętem rodzinnym! W szczególności zaś prosimy, aby w d. tym domy i gmachy publiczne były przystrojone flagami o barwach narodowych, aby na szybach okien frontowych ponaklejano nalepki z emblematami sokolemi

zamiast iluminacji, aby Obywatelstwo oświęcimskie i okoliczne uczestniczyło w pochodzie Gości naszych przez miasto, a następnie na boisku ćwiczebnym, aby Obywatelstwo chętnie informowało Przyjezdnych i nie dopuściło, aby Goście nasi gdziekolwiek byli narażeni na nieprzyjemność lub wyzysk, słowem: prosimy, aby Obywatelstwo oświęcimskie przyjeło w dniu tym na siebie obowiązki uprzejmych gospodarzy.

Mieszkańcy odpowiedzieli dzielnie prośbie, którą komitet wyraził. Za to serdeczne podziękowanie za gorące słowa braterskie, który wypowiedział jako powitanie na rynku przed magistratem (ratuszem) w imieniu miasta p. dr. Słosarczyk. — Wspomniał o trudnych warunkach, wśród których w państwie niemieckim żyją polacy, a szczególnie Towarzystwa gimnastyczne, posadzone o najgorsze zamiary. Pocięszal i witał gorącym słowem braterskim na wolnej od... ucisku ziemi piastowskiej Sokołów i braci wszystkich, którzy bawia w murach miasta Oświęcimia. Odpowiedział na to mile przywitanie w imieniu Sokołów członek wydziału „Zw. Sokołów polskich” p. Zakrzewski z Poznania, poczem pochód ruszył z rynku na boisko, urządzone po za miastem. — Tam już o godzinie 6 rano rozpoczęły się zawody, a o godzinie 8 próba ćwiczeń wspólnych i okręgów z osobna. Po południu o godzinie 4 do wspólnych popisów ćwiczeń — przed liczną zebraną publicznością — stanęło 240 druhów.

Ćwiczenia przy dźwiękach muzyki wypadły ku zadowoleniu publiczności, która często oklaskiwała dzielnych Sokołów. Podczas paury grono śpiewaków i śpiewaczek okręgu VI odśpiewało kilka pieśni. Nastąpiły ćwiczenia odrębne okręgów i ćwiczenia na przyrządach, w końcu gra w piestówkę (piłkę). Ćwiczenia na przyrządach były ładne i przebiegały dobrze wykonane. To też publiczność nie szczędziła oklasków.

Szczególnie zainteresowała publiczność gra w piłkę poznańskiego gniazda. Po zakończeniu ćwiczeń i popisów pod kierownictwem pp. Gładysza z Poznania i Dreyzy z Siemianowic wykonanych, zgromadziły się gniazda przed trybuną, z której przemówił druh Zakrzewski do przedstawicieli gniazda trzemeszkiego, którego sztandar w kościele został poświęcony. Kładąc gniazdu trzemeszkiemu na serce szczerą pracę w duchu sokolim, co przyjęto gromkimi „Czolem”, wbił gwoźdź do drzewa sztandaru. — Po nim uderzali przedstawiciele poszczególnych gniazd — a komendant oświęcimskiej straży pożarnej, polecił gniazdu poznańskiemu, aby jego prezes na trwały znak, że sztandar trzemeszki został poświęcony w Oświęcimiu z polecenia i jako dar oświęcimskiej straży pożarnej wbił nowy gwoźdź. Oświadczenie przyjęło radosnym okrzykiem „Czolem”. Na zakończenie zaś śpiewano: Wszystkie nasze dzienne sprawy, poczem szeregi Sokołów i publiczność przy dźwiękach muzyki pana Budzyńskiego, który też śpiewami kierował, ruszyły ku miastu. Po-

goda dopisała. Złot się udał. Z Poznńskiego i Prus Zachodnich brało udział około 250, z Berlina i okolicy około 160, a z Śląska około 120 druhów. Pierwszy oddział urządził w piątek i sobotę wycieczkę do Krakowa celem zwiedzenia miasta, jego pamiątek itd., to samo uczynił Berlin w poniedziałek.

Trudności przy urządzeniu złotu były nie małe. Dzięki pracy wydziału okręgu VI, mianowicie technicznego kierownika p. Dreyzy z Siemianowic zostało wszystko załatwione. Ani jedno Stowarzyszenie sokolskie z Galicji, ani z Królestwa Polskiego nie brało udziału w zlocie. Publiczność z Śląska natomiast była liczna, jak może nigdy dotąd.

Z prasy niemieckiej.

*) Niezbita prawda:

W „Rhein. u. Ruhrztg.“ czytamy, co następuje: „Jest niezbitą prawdą, że ruch wszechpolski zmierza do połączenia rozdzielonych na 3 odrębne państwa polaków w samodzielne, niezależne państwo. Zamiar ten mógłby naturalnie zostać urzeczywistniony tylko za pomocą zbrojnego powstania. Jest rzeczą zrozumiałą, że zamiar ten legalnym zastępem pruskich polaków jest bardzo niewygodny. To też członkowie frakcji polskich w parlamencie i w pruskim sejmie wysilają się niemożliwie, ażeby istotnym dążnościom tym zaprzeczyć albo ukazać je w mniej niebezpiecznym oświetleniu, skoro mowa jest o faktach dowodzących tych dążności. Nie uda im się to atoli dopóty, dopóki prasa polska otwarcie będzie nawoływała do zdrady i do walki o wolność. A gdyby i tego nie było, wystarczyłby sam sposób, jak polacy ubiegali się o przyjaźń i sojusz z Rosją, za dowód, że polacy ani myślą być lojalnymi obywatelami Prus, Rosji i Austrii i że liczą przeważnie na to, że gwałtowne ich uwolnienie z pod obecnej zależności państwowej jest możliwe.“

Dowód ten widzi „Rhein i Ruhrztg.“ w artykule l w o w s k i e g o „Dziennika Polskiego“, który napisał, że w zbliżeniu się do Rosji polacy znajdują „punkt oparcia przeciwko fali germańskiej.“ —

W sprawozdaniu o zlocie sokolskim w Oświęcimiu pisze „Schles. Ztg.“ o mowie „przedstawiciela magistratu oświęcimskiego“ i odpowiedzi „jednego z Sokółów poznańskich“, że „obie były treści politycznej i miały na celu podniecenie nienawiści przeciwko Niemcom“. Mówca oświęcimski miał między innymi powiedzieć: „Wrogowie wasi głoszą, że prócz Boga nikogo się nie boją. To nieprawda. Boją się oni was, polacy, was sokoli, was kochani bracia.“ Podobno długo trwające oklaski nagrodziły te słowa.

Pod koniec dodaje sprawozdawca „Schles. Ztg.“ co następuje: „Wypowiedziane niedawno zdanie, że Sokółom nie chodzi głównie o gimnastykę, znajduje i tym razem swoje potwierdzenie. Z 7 okręgów sokolskich w Prusiech stanęło tylko 200 sokółów do ćwiczeń wolnych, a tylko niektórzy sokoli ćwiczyli na przyrządach. Głównie zaś chodziło o to, ażeby w uczestnikach wzbudzić zapal mowami podburzającymi i śpiewem. Do tego ćwiczenia gimnastyczne trwające za-

*) Przedruk artykułów oznaczonych trzema gwiazdkami ** jest zabroniony — Redakcja.

ledwie dwie godziny nie są niczem więcej jak tylko dekoratywnym dodatkiem.“

Rezultaty podatków Rzeszy.

Z pomiędzy podatków, jakie w r. 1906 nowo zostały zaprowadzone, okazał się najkorzystniejszym podatek na papierosy. Przyniósł on Rzeszy w roku 1907: 13 milionów mk. czyli 1 i pół m. więcej aniżeli w obliczeniu etatowym, a 2 miliony więcej jak tabacznego podatku w ogóle. Także w tym roku przyniosły pierwsze 3 miesiące więcej aniżeli etat przypuszczał.

Mniej korzystnym okazał się nowy podatek na piwo. Podatek ten przyniósł w tym roku w pierwszych trzech miesiącach 11,27 milionów czyli 2,55 mil. mniej jak jedną czwartą obrachunku etatowego. Tłumaczy się to rzekomo tem, że w pierwszym kwartale podatek ten regularnie mniej przynosił aniżeli w 3 następnych. Rośnie on równocześnie z większym przerabianiem siodu.

Podatek od majątków odziedziczonych oblicza etat na r. 1908 na 42 miliony mk., wypada więc na kwartał 10,5 mil. Tymczasem w pierwszym kwartale podatek ten przyniósł tylko 4,9 mil. — Także podatek od biletów kolejowych i podatek na taktymy oraz od samochodów zawiodły oczekiwania.

Anglicy o bojkocie.

Pan Witold Szczepanowski, syn śp. Stanisława, przysłał do redakcji „Słowa Polskiego“ ciekawe szczegóły o echu, jakie bojkot towarów pruskich znalazł w Anglii.

Jako student w Londynie — pisze p. Szczepanowski — nie miałem sposobności czerpania wiadomości o naszych sprawach z gazet polskich. Odrwane głosy donioślejszych spraw odbijały się o moje uszy przez dzienniki angielskie i rozmowy ze znajomymi anglikami. Z tych urywków wyrobiłem sobie przekonanie o potężnym ruchu przeciw Niemcom w kraju naszym.

Znajomi urzędnicy z wydziału handlu zagranicznego w ministerjum angielskim w częstych rozmowach (zupełnie nie pytani z mej strony) z podziwem mówili o energii naszej akcji.

— Jesteśmy ciągle zaważeni korespondencjami z Galicji — kupcy i przemysłowcy pytają się o informacje i wskazówki co do nawiązania handlowych stosunków Anglii z Galicją.

— A jak załatwiać te korespondencje? — pytam.

— Zrazu lekceważyliśmy, słysząc o słomianych ogniskach polskich, uporeczywość jednak zapytań mimo tylomiesięcznej bezskuteczności, przekonała nas, że rzecz jest brana poważnie.

— I co teraz robicie?

— Obecnie załatwiamy wszystkie sprawy jaknajprędzej, bo wierzymy w skutek.

— A kupcy i przemysłowcy angielscy?

— Zrazu nie ufali, teraz jednak budzi się chęć handlowania z Galicją; by to umożliwić, sporządzamy w ministerjum listę polskich firm, znanych z wielkości obrotów handlowych i solidności.

— Jakie jest pańskie zdanie o całej sprawie?

— Sądzę, że rzecz ta musi napotykać na wielkie trudności, przy najlepszej nawet woli obu stron, skutkiem zupełnej

nieznajomości wzajemnej. Celem utrwalenia stosunków handlowych strony muszą znać ludzi i zwyczaje handlowe. Rzecz jednak uważam za ważną i możliwą, a nawet pewną, gdy akcja będzie nadal energicznie prowadzona, jak dotychczas.

Ze stron handlowych angielskich zwracano się do mnie z propozycją tłumaczenia cenników angielskich na język polski: jeden dowód więcej, że nasza akcja wywiera pewien wpływ.

Przyjeżdżałem do kraju. Wszędzie słyszę narzekania na powolność akcji, na opór kupców wciąż trzymających towary niemieckie, cała prasa uderza w dzwon pogrzebowy zniechęcenia.

Jaki kontrast: obcy uznali naszą energię, a my siebie szkalujemy. Szkalujemy nasze kupiectwo, pełne najlepszych chęci, często poświęcające osobisty interes, narażające się na kary za złamanie kontraktów z Niemcami, aby tylko bojkot pchnąć naprzód.

Zmiana stosunków handlowych to sprawa lat, a nie miesięcy. Nasi kupcy mają kredyt u niemieckich firm, nie mogą zrywać, aż zapłacą, a w kraju brak pieniędzy. Angielskie firmy nas nie znają, kredytu tak prędko nie udzielą, a stać nas na gotówkowe spłaty?

Nasi kupcy, katolicy i żydzi(?) pełni najlepszych chęci, szukają nowych źródeł; pomagajmy im, a nie zniechęcajmy ich bezimiennymi zarzutami.

Energii i wytrwałości! Sprawa idzie naprzód, niech nad niecierpliwością zapanieje zdrowy rozsądek, a zwyciężymy, udowodniając Niemcom, że z nami nie żartu.

Tyle p. Szczepanowski. Jeżeli to, co pisze, jest ścisłe, byłoby to dla nas bardzo pocieszające. Obawiamy się jednak, czy pan Szczepanowski nie bierze tej sprawy zbyt optymistycznie.

Wiadomości polityczne.

Niemcy. Według doniesienia „Vossische Zeitung“ rada rzeszy zbierze się w dniach od 15 do 20 września, żeby się naradzić nad reformą finansów rzeszy.

— Biuro Wolffa donosi, że burmistrz Schückinga z Husum, któremu wytoczono proces dyscyplinarny, ponieważ całą politykę pruską poddał ostrej krytyce, dotąd z urzędu nie złożono.

— Niemieckie ministerstwo wojny nabyło nowy materiał wybuchowy, który znacznie silniej działa, niż wszystkie dotąd znane materiały eksplodujące.

Z zaboru rosyjskiego. (Policja pruska a Częstochowa.) Przybywający do Częstochowy pątnicy z zakordonu opowiadają o wielkich obostrzeniach i trudnościach, jakie policja pruska czyni osobom, chcącym przejechać granicę. Szczególną obawą napędlia prusaków Częstochowa, do której nie chcą puszcząć liczniejszych kompanii, z tego rzekomo powodu, iż „jak wiadomo policji“, w Częstochowie panuje czarna oспа. Podobno nawet władze pruskie zwracały się do władz miejscowych z zapytaniem w tej sprawie, czy jednak nastąpiła odpowiedź — niewiadomo. Po zasięgnięciu na miejscu dokładnych informacji, jesteśmy upoważnieni do kategorycznego oświadczenia, iż odnośnie władze w Częstochowie nie zanotowały dotychczas ani jednego wypadku czarnej ospy, iż „epidemia“ ta jest prostym i tendencyjnym wymysłem pruskim.

Rosja. (Hr. Witte w Berlinie.)

W gazecie „Wieszer“ znajdujemy następującą notatkę: „W pogoni za sensacją „N. Wiener Tageblatt“ daje zupełnie nieoczekiwane wyjaśnienie przyczyn pobytu hr. Wittego w Berlinie. Hrabia, według informacji gazety, jest jakoby bardzo zainteresowany sprawą otwarcia nowej dużej gazety w Rosji. Były prezes ministrów odbywał rzekomo narady w Berlinie z bliskimi mu osobami nietylko w celu zapewnienia dla gazety pomocy finansowej, ile dla pozyskania udziału w niej pewnych wpływowych osobistości... W zakończeniu gazeta wie-deńska powiada zupełnie serjo, że myśl utworzenia nowej gazety ostatecznie dojrzała w głowie hr. Wittego, gdy zobaczył nagły rozkwit młodej konstytucyjnej prasy tureckiej... Tak tedy — konkluduje „Wieszer“, po zacytowaniu powyższych informacji — w Wiedniu wykryto wpływ konstytucji tureckiej na umysłowość hr. Wittego, i to właśnie podczas jego pobytu w Berlinie. Jeżeli jednak w sensacji byłby choć ślad prawdy, zasługiwałaby na uwagę ta wielka gazeta rosyjska, której plan układany byłby nad Szprewą z udziałem „pewnych wpływowych osobistości“ i naturalnie kapitałów niemieckich... Co prawda, pogłoski, wiążące imię hr. Wittego z organizacją wydawniczą, zjawiały się i poprzednio, ale nigdy się nie sprawdzały.

Austria. Flota amerykańska zawinęła do portu w Sydney.

— Lwów, 19-go sierpnia. (Objawy zdziwienia.) Z Worochty donoszą do „Słowa Polskiego“ o nowym objawie zdziwienia wśród t. zw. „inteligencji“ ruskiej. Poseł Trylowski, znany przywódca hajdamacki i założyciel „Siczy“ wyjechał na lotnisko do Worochty, gdzie zamieszkał w wili, należącej do polki. Na wili tej nad balkonikiem od frontu znajdował się wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej. Wizerunek ten podzielał na nerwy Trylowskiego do tego stopnia, że w porze nocnej zerwał obrazek, zniszczył go, a na miejsce przytwierdził arkusz biały z ruskim napisem: „Howerla“. Tak postępują posłowie ruscy; czegoż wobec tego spodziewać się można od ciemnych mas ludu ruskiego.

Anglia. Londyn. W kopalniach Maypol w pobliżu Wigan w hrabstwie Lancaster nastąpił wybuch. Ziemia zasypała 76 górników. Nadzieja wyratowania ich jest niewielka ze względu na jadowite gazy, przeszkadzające w pracy oddziałowi ratunkowemu.

Sprawy tureckie. „Vossische Ztg.“ donosi z Sofji, że na dworcu kolejowym w Skopje młodoturcy oficerowie miejscowi napadli na podpułkownika Hafsi, znanego ze swych poglądów reakcyjnych i zdarli mu odznaki wojskowe.

— Dziennik „Ikdam“ donosi, że ukochany syn sultana ks. Burhan Eddin objął prezydenturę nowego klubu marynarki.

Sprawy marokańskie. Oddział wojsk sultana Abdula-Azisa zniósł znaczniejsze oddziały zwolenników sultana Hafida. Potyczki te nie mają jednakże znaczenia rozstrzygającego.

Ameryka. Agencja Stefaniego donosi z Waszyngtonu, że kilka okrętów amerykańskiej floty Oceanu Spokojnego w drodze powrotnej do Stanów Zjednoczonych ma zawinąć do Genui, Neapolu, a może i Liworno i Palermo.

Jakób bez skazy.

Powieść z francuskiego.

(Ciąg dalszy.)

XII.

Obrona.

Publiczność miała rację, przybywając na to posiedzenie sądu, nigdy chyba bowiem młody adwokat nie wygłosił tak pięknej i wzruszającej obrony.

Nangy, uważany dotychczas za jednego z najlepszych mówców, dnia tego przeszedł samego siebie. Jego słowa gorące, dźwięk głosu, wymowa, trafne rozumowanie, zjednały mu tryumf rzeczywisty. Widocznie mówił pod wpływem nadchnienia. Potrafił wzruszyć słuchaczy i z oczu ich wycisnąć łzy szczere, gorące.

Nie zatrzymując się nad szczegółami wykrytymi przez śledztwo, oparł swą obronę na pewniku starym, lecz zawsze sprawiedliwym: „Gdy zbrodnia została popełniona, szukajcie tego, kto z niej mógł odnieść korzyść.“

Cóż Varlay mógł zyskać na śmierci bankiera? Ośmset tysięcy franków? —

Cóż by z niemi uczynił? Alboż potrzebował pieniędzy? Czyż był człowiekiem szukającym uciech lub przygód miłosnych? Nie, poświęcał się tylko matce i siostrze.

Jasnemi barwami odmalował wzruszający obraz domowego życia tej rodziny uczciwej. Zrećźnie dotknął delikatnej kwestji miłości Joanny i Jakóba. Dwoje dzieci kochało się jak zwykle miłością dziecinną. Z latami wzrastała i miłość aż do dnia, w którym ruina i żaloba weszły do rodziny Varlayów. Nadmienił o cierpieniach, zaparciu się i codziennem męczeństwie młodego człowieka, przyjętego do domu, w którym uważał się za syna. Poddał się wymaganiom nowej sytuacji, nigdy nie zdradził się z swem uczuciem przed osobą ukochaną, owszem usiłował dać jej do zrozumienia, że dawne przysięgi zostały zapomniane. Nie cofnął się nawet przed boleścią uczestniczenia w uroczystości zaręczyn Joanny.

Z drugiej strony ona kochała go równie głęboko, do tego stopnia, że nawet w obłąkaniu pamiętała tylko o tem, że go kocha, że Jakób jest jej narzeczo-

nym. Czyż to nie jest dowodem niewinności Jakóba?

Korzystając z tej sposobności oświadczył, że postępowanie p. Bertin, narzucające swej córce małżeństwo tylko dla tytułu margrabin, było bez serca. Ambicja tej ciemnej parweniuszki, dla dumy poświęcała szczęście i życie córki. Dla kontrastu zestawił ofiarę Jakóba, który potrzebował rzec tylko jedno słowo ojcu Joanny, by otrzymać jej rękę. Bankier kochał go jak syna i byłby szczęśliwym, powierzając mu swą córkę, jak powierzył swe sprawy. — Ale Jakób nie mógł, owszem odmówił, gdy skrupuły, bankier bowiem był bogatym, gdy on tymczasem ubogim.

Następnie adwokat przeszedł do zbioru dowodów materialnych. Nie jeden tylko Jakób Varlay znał sekretne zamek kasy, znali go również margrabia i Maurycy Bertin. Znalezione zaś na miejscu zbrodni klucz świadczy nie na szkodę, lecz na korzyść oskarżonego. — Podrzucony on został umyślnie dla skierowania podejrzenia na kasjera. Kto i jakim sposobem wykradł, jest tajemnicą, znaną tylko Varlayowi. Jednem słowem mógłby on rozwiązać tę zagadkę, lecz

mileczy, a to milczenie jest właśnie dowodem jego niewinności. Znał mu jest nazwisko winowajcy, lecz nie dozwala mu go wyjawiać zapewne honor, wspomnienie, może wdzięczność. Niech sędziowie szukają i sami się domyślą. To rzecz możliwa. Jakób Varlay milczy, ponieważ prawdziwy winowajca istnieje i ten drugi powinien być skazanym a nie niewinnym.

Nazwisko to fatalne byłoby wiadomością, gdyby Baptysta nie był umarł! Baptysta nie żyje — wypadkowo — ale zmarł tak w porę, że niepodobna, by ktoś nie przyczynił się do tego wypadku. Ze wszystkich obciążających oskarżonego dowodów, coż pozostaje? Oskarżenie pani Bertin? Wiadomo, że była ona zazdrosna, widząc jak mąż jej szanował Jakóba Varlaya, gdy tymczasem swowym był i bardzo słusznie, dla swego syna.

Zeznanie margrabiego? czyż mógł on mówić bez zawziętości o tym, który pierwszy posiadał serce Joanny? Oskarżenie jego nie ma żadnego znaczenia. Klucz? został skradziony!

[Ciąg dalszy nastąpi.]

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, dnia 19-go sierpnia 1908.

Uczmy dzieci czytać

i pisać po polsku!

*** Wielkopolskie karty z polskiemu** sztuka 10 fen. są do nabycia wszędzie tam, gdzie się sprzedaje telegrafy gratulacyjne.

*** Posel do ludu polskiego.** Abonentów na prowincji prosimy, by się po „Posła” zwracali bezpośrednio do administracji K. A. tolika (Bytom — O. Schl.) Administracja pisma naszego sprzedawać będzie „Posła” tylko odbiorcom na miejscu.

*** Towarzystwo Czytelni Ludowych** Wszelkie korespondencje w sprawie Towarzystwa naszego, zakładania bibliotek itd. prosimy wysłać wprost do biura naszego pod adresem: „Czytelnia Ludowa,” Poznań, (Bäckerstr. nr. 10). Adres skarbnika: Dr. Kapuściński, Poznań-Posen.

*** Biuro informacyjne Polskiego Centralnego Komitetu wyborczego i Biuro „Straży”** przy Alejach nr. 18, jest otwarte codziennie rano od 10—1, po południu od 4—6, w niedzielę i święta od 12—1. Adres: Dr. Tadeusz Jaworski, Poznań-Posen. Telefon 1640, tylko w godzinach od 10—1 i 4—6. — Prosimy o nadsyłanie wiarogodnego materiału jako to: zakazów i rozporządzeń policyjnych i administracyjnych, nadużyć komisarzy, landratów i urzędników stanu, akt sądowych i wyroków itp. — dla użytku posłów naszych.

*** Biedna wdowa,** cierpiąca i słaba, zupełnie niezdolna do zarobkowania zgłasza się na tej drodze do miłosierdzia publicznego — prosząc o wsparcie. Upraszamy o nadsyłanie składek na ręce naszej Ekspedycji, ul. Posadowskiego 39, Bóg zapłaci!

*** Dla biednej wdowy** złożył pan: N. N. z Szwarzędza 3 m., X. A. R. z M. 4,95 mk., które oddano komu się należy.

*** Poznań.** (Urząd stanu cywilnego z dnia 20-go sierpnia 1908 r.) Zapowiedzie: Mularz P. Surdyk z A. Jackowską. Czeladnik piekarski A. Kurkowiak z T. Kurek. Sierżant W. Schwarz z Elżb. Riedel. Malarz Jan Jeżewski z J. Krzyżanowską. Robotnik Józef Kujawa z M. Małecką. Ślusarz Kupiec I. Kohn z J. Cohn. — Urodziny. Syna: Malarz I. Raczyński. Robotnik Fr. Kukurenda. Robotnik Walenty Kwiatek. Robotnik Jan Höhnel. Gospodarz W. Pieliowski. Robotnik W. Rządkiewicz. Handlarz piwa K. Kundt. Niezameżna K. — Córki: Szewc A. Napierała. Szafier pocztowy P. Lehmann. Robotnik Józef Matuszewski. Robotnik A. Zmudzinski. Woźnica Jan Schulz. Stróż domowy M. Podlewski. Niezameżna B. — Umarli: Destylator Edm. Dembiński 26 l. E. Grützbach 10 mies. 4 dni. W. Muszyńska 6 mies. 8 dni. P. Ossowska 5 miesięcy 16 dni. Z. Woźniak 4 mies. 13 dni. M. Jesse 1 mies. 9 dni. R. Spychała 1 m. 10 dni.

*** Poznań.** W tutejszej palni garnizonowej przedsięwzięto onegdaj czyszczenie kanału. Trzech robotników: Walczak, Śrama i Grząźlewicz spuszczały się do dołu kanału, w którym gazy zaczadziły kolejno jednego po drugim. Następny widząc, że poprzedni stracił przytomność, wyrywał go. Ostatniego z nich Grz. wydobyl na wierzch robotnik Jakób Kaczmarek, przywiązując go do liny, za pomocą której wciągnięty został do góry. Przybyła natychmiast straż ogniowa użyła swego inhalacyjnego aparatu, dzięki któremu ocalało wszystkich trzech, lecz Śramę musiano odesłać do lazaretu miejskiego. — (Zarząd ogrodu zoologicznego wydał zakaz grania tak zw. „djabelo,” tak w ogrodzie koncertowym jako i w zwierzyńcu. —) (W środę po południu powiesił się w swoim mieszkaniu przy Zagórzu nr. 10 dawniejszy destylator E. Dembiński. Przywołany lekarz stwierdził już tylko śmierć. Powodem samobójstwa było niepowodzenie i niesnaski rodzinne.

*** Balet warszawski** w Teatrze rozmaiłości pana Kaźmirza Krenza cieszy się stałym powodzeniem. Codziennie ogród zapelnia publiczność, pośród której jest wielu gości z prowincji. Produkcje baletu ogólnie podobają się. Pan Podlewski ma obfity program, z którym zaprodukuje się przed publicznością. Począwszy od dziś piątku — przedstawi „Wesele w Ojcowie,” które wszędzie wielkie zyskuje uznanie. Na nowość tę zwracamy uwagę lubownikom tańców narodowych.

*** Rekruci** będą niezadługo ściągani do wojska, a więc pamiętać powinni, aby przed odejściem do wojska wymienili swe karty kwitowe ze zabezpieczenia z marek na nowe, ponieważ mogłoby się zdarzyć, że całe dotychczasowe opłacanie marek byłoby na nic. Karty kwitowe mają ważność tylko przez dwa lata. Więc należy te karty krótko przed odejściem do wojska wymienić na

nowe, chociażby stare karte nie były całkiem markami zalepione

*** Pan Roman Richter,** najstarszy kupiec polak branży skórzanej w Poznaniu obchodzi dziś z małżonką swoją uroczystość srebrnego wesela. Jubilatowi niechaj Bóg pozwoli doczekać szczęśliwie złotego wesela.

*** Przeciwnik konfliktu** nadzianami alkoholem wystąpił dnia 5 bm. minister oświaty. W ostatnim czasie pojawiły się w handlu rozmaite cukierki, pralinki itp. nadziewane koniakami, arakiem itd., po większej części bezwartościowym. Przedsiębiorcy analizy wykryły w cukierkach tych nieraz dość znaczną ilość alkoholu. I tak n. p. w 15 takich cukierkach, ważących razem około 100 gramów, było alkoholu jedna wielka łyżka stołowa. Zdarzały się nawet przypadki że dorosłe osoby upiły się po spożyciu takich karmelków. Ponieważ karmelki te po największej części dostają się dzieciom, którym dawanie napojów wysokokowych jest surowo zakazane, a które to cukierki są szkodliwe, wydał minister do wszystkich prezesów rejencyjnych nakaz, by w tym sensie wpłynęli na lud a przede wszystkim objaśniano rodziców i opiekunów dzieci o szkodliwości takich cukierków, ośnośnie by zakazali używania ich.

*** Chłop spekulant.** Gospodarz p. Jan Kaczmarek z Lulkowa pod Strzyżewem w powiecie mogileńskim kupił przed czterema tygodniami gospodarstwo 150 morgowe od polaka za 60,000 marek niespełna. Kaczmarek wędruje z banku do banku, ofiarując swoje gospodarstwo w cenie 65 tysięcy marek pod groźbą, że inaczej sprzeda kolonizacji, a na dobitkę, że opiszę jeszcze banki polskie w gazetach. Kaczmarekowi podoba się kolonizacja, bo mu żyje w tak krótkim czasie 5000 marek zarobku. — a polskie banki nie. — Bierze on się na szacherki bardzo sprytnie. Chodzi bowiem do banków polskich zaraz w towarzystwie świadków, zwykle kilku ludzi, by mieć materjał „na obronę” swoją, gdyby doszło do kontraktu z kolonizacją! Wstrętna natura!

*** „Kapitanem z Koepenicku”** ciągle się jeszcze obszernie zajmuje prasa niemiecka aż do znudzenia. Z szeregu wiadomości zaznaczamy fakt, że dowcipny szewc zgromadził już nie mniej jak 40000 mk., nadesłanych mu od narwanych wielbicieli, że odrzucił parę ofert małżeńskich otrzymanych od zwarzjowanych bab, że jeździ już tylko dorózką po Berlinie i że wogóle zaczyna się u niego objawiać mania wielkości. — Nie dziwi się!

*** Kapitanowi z Koepenick** i hrab. Zeppelinowi zawdzięczają wszystkie pisma, głównie niemieckie, że w obecnych czasach ogórkowych bohaterowie ci dostarczają materiału. I tak pisze belgijskie pismo „Indépendance Belge,” że donoszą im z Berlina, że powstał zamiar mianowania hr. Zeppelina, — najpopularniejszego obecnie człowieka w Niemczech — królem Hanoweru. Pismo to donosi, że otrzymało okólnik, w którym autor stara się pozyskać jak największą liczbę zwolenników tej idei. Tymczasem dowiadują się „Indépendance,” że Niemcy posiadają o wiele głośniejszego i popularniejszego człowieka: Kapitana z Koepenicku. Inne znów pismo proponuje, by ostatniego ogłosić księciem Brunawiku. Już to jak się zdaje szewc Voigt urodził się na „wielkiego człowieka”, nie wiadomo jeszcze dotąd, co z tym fantem zrobić. Radzimy mu ciepło się trzymać, a będzie z niego człowiek. — Policja berlińska zakazała wystawienia podobizny Voigta w panteoniku tamtejszym.

*** W obłęd pijacki** popadł nieżonaty a 35 lat życia liczący robotnik Otton Schulz w Berlinie. W tym stanie uroił sobie, iż jest mordercą i głowa jego padnie pod toporem katowskim. Aby tego uniknąć, postanowił raczej sam sobie odebrać życie. — Jednego z ostatnich dni rano wybiegł na podwórze domu, w którym mieszkał i przeznął sobie seczyrykiem gardło. Wkrótce potem w lazarecie skończył.

*** Dwie tragedje miłosne przed ślubem.** W środę rozegrała się u wejścia jednego z kościołów berlińskich straszna scena. 28-letni ślusarz Otto Richter prowadził swą 21-letnią narzeczoną, krawcową Ludwikę Wehler na kobierzec ślubny! W ostatnim czasie doniosły mu języki ludzkie, że narzeczoną prowadzi stosunek z jakimś woźnicą. Chcąc jeszcze w czas sprawę wysłuchi, zatrzymał się w bramie kościoła i rozpoczął kłótnię, w toku której strzelił R. trzykrotnie do narzeczonej, raniąc ją ciężko w pierś, w brzuch i w ramię, następnie sobie strzelił w śpię. Wehlerównę wzięto do zakładu chorych św. Łazarza, Richtera zaś do Charité jako więźnia policyjnego. — (Krótko przed ślubem rozegrała się podobna scena w Berlinie. Restauratorka Marta Busch, z domu Sommerfeld, kobieta 53-letnia, miała powtórnie wyjść za mąż za 28-letniego czyszciciela ulic Döringa. D. zaardził, gdy narzeczoną jego p. B. siadała do

stołu z innymi gośćmi i nieraz znęcał się za to nad nią. Taka scena miała właśnie miejsce w ubiegłą niedzielę, podczas której D. porozbijał meble i szklanki. Dwóch policjantów musiało odprowadzić go do aresztu. — Zająście to wzięła sobie 53-letnia narzeczoną tak do głowy, że zamknęła natychmiast lokaj, poszła do tylnego pokoiku i powiesiła się na haku. Na drugi dzień dopiero znaleziono ją bez duszy.

*** Przeszło 73000 pożarów** powstało w obrębie państwa pruskiego w latach od 1899 do 1905 li tylko wskutek bawienia się zapalkami dzieci! Wiele milionów majątków niszczało bezpowrotnie wskutek niebaldstwa rodziców, którzy zapalek nie przechowują tak, żeby ich dzieci nie posiadały i którzy zawczasu i ciągle nie zwracają dzieciom uwagi na niebezpieczeństwo bawienia się zapalkami lub ogniem wogóle. — Oprócz pożarów są jeszcze i liczne inne nieszczęścia, spowodowane przez dzieci bawiące się zapalkami. Nieraz i ludzie zginęli w płomieniach, oraz inne wypadki były. Więc baczność na dzieci.

*** Godne uwagi.** Karanym może być każdy z 150 m., albo odpowiedniemi więzieniem za kradzież owoców z sadów, ogrodów i pól obcych. Za kradzież dzieci odpowiedzialni są rodzice, o czym teraz w czasie dojrzewania owoców, czytelnikom naszym przypomnamy.

*** W Krobi** zawiązało się Koło Śpiewackie, a chociaż dopiero od 6 tygodni istnieje, zapisała się pokaźna liczba, bo około 50 członków. Uchwalono też zabawę, która się odbędzie w przyszłą niedzielę t. j. dnia 23 bm. w ogrodzie i na sali pana Staszka, gdzie się też odbywają posiedzenia i próby śpiewu. (Reszty listu umieścić nie możemy. Red.)

*** Trzemeszno.** W sąsiednim Lulkowie zmarł w tych dniach właściciel Edward Tomaszewski. Ponieważ zmarły poprzednio nie chorował, rozporządziła gnieźnieńska prokuratorja, by zbadano zwłoki, czy nie zachodzi otrucie. Ciało było już pochowane, zostało więc wykopane. Wynik badań dotąd jeszcze nieznany.

*** Pawłowice.** Gospodarz pan Perz sprzedał 16 mórg ziemi panu Makensen dla p. Kennemanna z Klinki i powiększył tem samem grono znanych nam „patryjotów”... Syn p. P. ofiarował tę samą cenę, lecz ojciec wolał sprzedać obcemu, podobno nie życząc synowi dorobku. Bardzo ładny przykład daje ojciec synowi.

*** Gniezno.** Spodziewanym jest przyjazd ministra Moltke, który wraz z kilku wyższymi urzędnikami naszego Księstwa ma zamiar zwiedzić dobra komisji kolonizacyjnej.

*** Friedrichshafen.** Na plac ćwiczeń z wzniesieniem i spuszczeniem balonu Zeppelina, ma w tym tygodniu dokonaniem być zakupno dalszych 100 mórg terenu, oprócz dotychczasowych 140 mórg.

*** W Hanowerze** w fabryce cementu przebił pewien robotnik polaka Kaczmarek i zabił go na miejscu. Zabójca zdołał na razie umknąć.

*** Moskwa.** Tajna policja wykryła bandę, która zajmowała się ponowną sprzedażą używanych już znaczków pocztowych. — W Warszawie samej sprzedali ich 6 milionów. Aresztowano 30 osób, pomiędzy niemi jednego urzędnika pocztowego.

*** Trzy recepty.** W Stanach Zjednoczonych włoży się niejeden lekarz, nie posiadający najmniejszego pojęcia o medycynie. Z jednego z tych małych miast górniczych, które, jak grzyby po deszczu wyrastają na zachód od Chicago, donoszą o następującej historii: Jeden z górników zachorował bardzo ciężko, a żona jego przywołała natychmiast młodego lekarza w miasteczku, który dopiero ukończył swoje studia lekarskie. Ten przypatrzył się długo i uważnie i oświadczył z miną uczonego stroskanej żonie: — Zapisuję wam tutaj trzy recepty; dajcie pacjentowi najpierw numer 1. Gdyby po pewnym czasie nie nastąpiło polepszenie, niech weźmie nr. 2. Gdyby i ta nie pomogła, postarajcie się w aptece o nr. 3. Gdy chory zażyje ten środek, dostanie kurczów epileptycznych, a te umiem leczyć wspaniale.

*** Kalendarz.** Sobota, dnia 20 sierpnia rb. Joanny wd. Wschód słońca o godz. 4 min. 53, zachód o godz. 7 min. 12.

Ruch w Towarzystwach.

Zebrań odbędzie się:

— Siodlarzy polskiego Związku zawodowego jutro w sobotę, dnia 22 bm. o godz. 9 wiecz. w lokalu przy Wielkich Garbarach nr. 5.

Obrona prawna.

— Panu S. J. w O. Praca sąsiada za pomocą motoru nie daje panu prawa do zerwania kontraktu najmu i choć się wyprowadzisz, to będziesz obowiązany zapłacić komorne za cały rok.

— Panu S. K. w L. odpowiadamy: Wyłączenie wspólności majątku nie potrzebuje panu tu powtarzać, lecz zapisac je potrzeba kazać w rejestrze tego sądu okręgowego, w którym okręgu pan tutaj mieszkasz.

Od Redakcji.

— Panu T. V. w H. odpowiadamy: Specjalistą nauki gry na trąbce jest p. Urbanik, św. Marcin nr. 63, dalej p. Poniecki, Stary Rynek nr. 45 i p. Szał, ul. Następcy Tronu nr. 16. Zgłoś się Pan do którego z tych panów.

Wiadomości handlowe

Poznań, dnia 21 sierpnia 1908 r.

Pożyczka niemiecka 3 i pół proc.	92,—
Pożyczka pruska ukona 3 i pół proc.	92,—
dto 3 proc.	88,75
Listy zastawne pozn. 4 proc.	100,75
dto 3 i pół proc.	92,10
Listy rentowe pozn. 4 proc.	99,40
dto 3 i pół proc.	90,40
Renta włoska 4 proc.	104,80
Austrjacka renta złota 4 proc.	98,50
Austrjacka renta srebrna 4 dwie 5 pro.	99,25
Listy zastawne polskie 4 i pół proc.	90,75
Renta węgierska złota 4 proc.	98,40
Banknoty francuskie za 100 franków	81,15
Banknoty austriackie za 100 koron	85,20
Banknoty rosyjskie za 100 rbs.	215,—

Poznań, dnia 20 sierpnia 1908 r.

(Urządowe sprawozdanie nielkiej komisji targowej na targu zbożowym).

	Za 100 kilogramów:		
	towar piękny	średni	połedni.
Pszonica	20,80	19,50	18,50
Żyto	16,50	16,—	15,40
Jęczmień	17,50	15,40	14,80
Owies	15,20	14,50	14,10

Poznański targ na bydło z dnia 19-go sierpnia. — (Sprawozdanie urzędowe). Zwiastowa lub spędzono:

40 sztuk bydła rogatego	
78 „ cieląt	
10 „ owiec	
— „ kóz	
339 „ świń	

Bazem 467 sztuk zwierząt.

Placono za 50 kilogramów wagi żywej:

Rogacizna: Wolezaki i jaskowice I kl. 60-60 mk., II kl. 60-60 mk., III kl. 3-32 mk., Buha I kl. 60-60 m., II kl. 36-39 m., III kl. 30-32 m. Krowy I kl. 34-36 m., II kl. 30-34 mk., III kl. 22-26 mk.

Cielęta: I kl. 52-55 m., II kl. 43-47 m., III kl. 35-40 mk.

Owce: I kl. 60-60 mk., II kl. 32-38 m., III kl. 28-30 mk.

Nierogacizna: I kl. 63-63 m. (niektóre wyżej), II kl. 50-59 marek, III kl. 47-49 marek, IV kl. (maciory) 45-50 marek.

Interes był spokojny. — Targ uprzątnięto.

Wrocław, dnia 19-go sierpnia 1908 r.

dobry tow. średni tow. półd. tow. najw. najm. najw. najm. najw. najm.

czarna czarna czarna czarna czarna czarna

szar. szar. szar. szar. szar. szar.

Pszonica biała 22,10 21,50 21,40 20,50 20,40 19,—

 czarna 22,— 21,40 21,3 20,40 20,30 18,90

Żyto 17,40 16,80 16,70 16,50 16,20 15,30

Jęczmień 15,— 14,80 14,70 14,40 14,30 14,—

 dla brow. 17,— 16,50 16,40 15,50 —,—

Owies 15,50 15,10 15,— 14,50 14,40 13,80

Groch Wikt. 24,— 23,— 22,— 21,— 20,— 19,—

Groch zwyk. 20,50 20,— 18,80 17,80 17,— 16,50

Berlin, dnia 19-go sierpnia 1908 r. Targ na bydło. Placono za centnar (50 kg.) wagi mięsa.

Cielęta.

a) najlepsze, tuczone mlekiem cielęta, wazące żywo najmniej 220 funtów - - - 91-95

b) średnio tuczone i dobre cielęta od cycka - - - - - 81-86

c) gorzkie cielęta od cycka - - - - - 46-61

Owce.

a) najlepsze jagnięta i młode skopy tuczone najmniej 25 funtów żywej wagi - - 8 -82

b) lepsze jagnięta i starsze skopy tuczone 78-77

c) młode żywione skopy (braki) - - - 68-68

 Świnie.

a) ciężkie tłuste świnie, szlachetniejszych ras 1 i pół lat stara, żywej wagi - - 63

b) tuczone mlekiem odłuszczone wazące 61-62

c) dobre mięsne świnie 180-220 funtów 58-60

d) żywe wagi - - - - -

d) świnie rozwinęte małe - - - - - 57-

e) maciory - - - - -

Bydgoszcz, dnia 19-go sierpnia 1908. (Sprawozdanie Lby handlowej). Pszenica niemiecka, najpor. najmniej 180 funtów holend. wagi 198 mk., gorszy gatunek niżej notowania. — Żyto niemieckie, dobre, zdrowe, najmniej 123 funtów holenderskiej wagi 167 marek, najmniej 118 funtów holenderskiej wagi (— marek, lżejszy gatunek 148-160 marek. — Jęczmień dla macyary 146-150 marek. — Jęczmień dla browarów 162-173 marek. — Groch na paszę 167 do 178 marek do gotowania bez interesu. — Owies 14-150 marek. Ceny ustanowiono los Bydgoszcz.

Za wszelkie ogłoszenia i rekla

my nie bierze Redakcja żadnej od-

powiedzialności.

Fabryka papierosów i tureck. tytnia

„W U L K A N”

L. F. J. Komendziński w Dreźnie

zwisza Szanownym Amatorom łaskawą uwagę

na swoje papierosy i tureckie tytnie, które

we wszystkich główniejszych odcinnych han-

dlach są do nabycia.

Nie wystarczy,

jeżeli się przy zakupie żąda tylko „kawy słodowej“. Trzeba koniecznie wyraźnie zaznaczyć „Kathreinera Kneippa“ kawy słodowej, wtedy otrzyma się napewno najlepszą, najzdrowszą i najwydajniejszą kawę słodową. Ponieważ Kathreinera Kneippa kawa słodowa smakuje bez dalszych dodatków (tylko z mlekiem i cukrem) jak kawa ziarnista, za to jest w zupełności nieszkodliwą i bardzo tania, gdyż kosztuje tylko trzecią część od kawy ziarnistej.

Wstrzegać się trzeba mniejwarteściowych naśladownictw! Kathreinera Kneippa kawa słodowa jest w zamkniętej paczce, w znanej opakowaniu z nazwą Kathreiner i nigdy nie waży jej się luźno!

3667

Es genügt nicht,

wenn Sie beim Einkauf nur „Malzkaffee“ verlangen. Sie müssen stets ausdrücklich „Kathreiners“ Kneipp-Malzkaffee fordern, wenn Sie den besten, köstlichsten und ausgiebigsten Malzkaffee erhalten wollen. Denn Kathreiners Kneipp-Malzkaffee schmeckt ohne weiteren Zusatz (nur mit Milch und Zucker) wie Bohnenkaffee, ist aber völlig unschädlich und sehr billig; er kostet nur den dritten Teil soviel wie Bohnenkaffee.

Hüten Sie sich vor minderwertigen Nachahmungen! Kathreiners Kneipp-Malzkaffee ist nur echt im geschlossenen Paket in der bekannten Ausstattung mit dem Namen Kathreiner und wird niemals lose ausgewogen!

Walne zebranie

podpisanej spółki odbędzie się w piątek dnia 4 września b. r. o godzinie 2-giej po południu na sali p. M. Trąpczyńskiego (L. Dzieciuchowicz) we Wrzesznie.

1810

PORZĄDEK OBRAD:

1. Przedłożenie sprawozdania kasowego od 1. 7. 07 do 30. 6. 08.
2. Przejęcie bilansu i udzielenie pokwitowania Zarządowi i Radzie Nadzorczej.
3. Uchwalenie podziału zysków.
4. Wybór 3 członków Rady Nadzorczej.
5. Wnioski bez uchwał.
6. Sprawozdanie od 1. 7. 07. do 30. 6. 1908 roku wyłożone będzie w lokalu Rolnika 8 dni przed zebraniem.

Wrzesnia, dnia 19 sierpnia 08.

Generalversammlung

der unterzeichneten Genossenschaft findet am Freitag d. 4 September d. J. nachmittags 2 Uhr im Saale des Herrn M. Trapezyński (L. Dzieciuchowicz in Wreschen statt.

TAGESORDNUNG:

1. Geschäftsbericht vom 1. 7. 07. bis 30. 6. 08.
2. Genehmigung der Bilanz, Erteilung der Entlastung dem Vorstande und Aufsichtsrate.
3. Verteilung des Reingewinnes.
4. Wahl von 3 Aufsichtsratsmitgliedern.
5. Anträge ohne Beschlussfassung.

Wreschen, den 19 August 08

Teatr rozmałości

K. Krenz

Plac Wilhelmowski nr. 5.

Balet warszawski

Od dzisiaj piątku nowe tańce.

Gospodarstwo

obejmujące 16 mórg i dom z ogrodem oraz stodołę jest natychmiast do sprzedania. 4171

Piotr Jaśkowiak, Lasek p. Zabikowo, stacja kolej. Luban.

DOM

w mniejszym mieście przy rynku, z ładnym ogrodem i 1 morgą roli, stósowny dla każdego rzemieślnika, jest na sprzedaż. Cena kupna 4,000 mk. Wpłaty 500 marek. Zgłoszenia przyjmuje 4169

Józef Bartoszkiewicz, Reisen, Kr. Lissa i P.

Skład kołowców

maszyn do szycia, centryfug itd., jedyny polski w większym mieście powiatowym od kilku lat bardzo dobrze zaprowadzony, nader dogodnie do nabycia. Zgłoszenia do ekspedycji Wielkopolańska pod nr. 4167.

Baczność! Z powodu przejęcia fachowego przedsiębiorstwa mam tania do sprzedania

interes dorózek.

A. Matuszewski,

Poznań, ul. Wielka Berlińska 42.

Handel kolon.

z magla, przy głównej ulicy i w bardzo dobrym biegu, jest dla stosunków rodzinnych zaraz na sprzedaż. Cena kupna 1000 mk. Roczna dzierżawa 400 marek.

Kędziara & Koszczyński

Biuro Centralne

ulica Wodna nr. 13. Telefon 614.

Poszukuje się wielkiego pokładu kamieni i żwiru w lesie w pobliżu kolei. Zgłosz. w niem. języku upr. się nad. do eksped. Wielkop. pod nr. 4178.



Wspaniały wózek dziecięcy

z budką do samo zamykania się i otwierania, otrzymać można elegancji po cenie fabrycznej z 10 procent rabatu wprost z fabryki wózków dziecięcych. 2304

Julius Tretbar in Grimma 477.

Kto na to

zważy, aby osiągnąć delikatną czystą twarz, różowy, młodociano-świeży wygląd, białą i jak aksamit miękką skórę, oraz piękną pleć, ten niechaj się myje tylko prawdziwym liliowo-mlecznym mydłem konik z laseczką

Stedenpferd-Lilienmild-Seife

(liliowo mleczne mydło konik z laseczką)

Bergmanna & C. Radebeul, kawałek 50 fen. Do nabycia w Poznaniu: w drogerji pod kotwicą, drogerji pod orłem, drogerji Flora, drogerji Śniogocki & Co., Jankowskiego ul. Jadwigi 11, H. Głowacki, F. G. Fraas Nast., B. Śniogocki, T. Neyman, Paweł Wolff, Wiktor Offierski, Z. Ritter, Hans Grüber. 837

W Buku M. Szczodrowski. W Keyni apteka Pardon. W Wielichowie L. Kaźmierski. W Żerkowie J. Dobrowolski. W Pogorzeli: Stan. Busz. W Stenszewie: F. Kosicki.

Młyn wodny

na walcach, pędzony turbiną, przylem 200 mórg ziemi, w tem około 25 mórg dobrych łąk i 50 mórg młodego lasu jest za 50 000 marek zaraz do sprzedania. Wpłaty 15 000 mk., stacja kolei w miejscu, okolica polska. 4030

Bank Ludowy - Volksbank

Opole (Oppeln O. Schl.)

Stare cegły

1000 sztuk a 10 mk. Okno wystawowe 2,75 wysokie i 1,50 szerokie całe szczyty, do tego stosowne drzwi, okna pudłowe, drzwi okna, belki deski są tania na sprzed.

Lesser Wielkie Garbary nr. 49.

WIATRAK

i kamienica z piekarnią pojedynczo lub w całości do sprzedania lub wydzierżawienia przy wpłacie podług umowy. 25 minut od Poznania hipoteka uregulow.

Stypiński, ul. Wawrzyńca 20.

Piekarnia

ze składem jest do wynajęcia. Blizszych szczegółów udzieli się w magazynie obuwia 4083

Św. Marcina 68.

Dobrze polecony

pomocnik handlowy

znajdzie u mnie miejsce od 1. 9. 08 ewent. od 1. 10. 08.

A. Mazurkiewicz, Toruń,

handel win i delikatesów.

BACZNOŚĆ!

PIEKARNIA

na dużej wsi około 800 mieszk. jest z powodu innego przedsięw. zaraz do nabycia. Egzystenc. pewna Zgłoszenia przyjmuje Szlegel Szemborowo pod Wrzesnią.

Kucharz

kaw. oraz myśliwy poszukuje od 1. 10. 08. odpowiedniej posady któryby się chciał późn. ożenić. Zgl. przyjm. Feliks Markowski, Kobylniki p. Obersitzko.

Borowy

fachowy dobry strzelec i myśliwy, znający się także na pomiarze drzewa, posiadający dobre świadectwa z długoletniego pobytu w jednym miejscu, poszukuje posady zaraz lub później. Łaskawe oferty upraszam nadesłać do ekspedycji Wielkopolańska pod nr. 4168.

Służący

kaw. 26 lat liczą, posiad. dobre świadectwa poszukuje posady od 1. 10. 08. gdzie by się później mógł ożenić. Zgłoszenia przyjmuje ekspedycja Wielkopolańska pod nr. 4177.

Poszukuje od 1 października br.

gospodyń

do hrab. domów na wieś pod dysp. Bony, pokojowe i wszelką służbę na wieś i do miasta także do Berlina na wysokie

zastępy 4175

Katarzyna Józefowska

Stellenvermittl. Posen Bergstr. 12a.

Od 1-go września potrzebnym jest do kancelarii

adwokata Wolińskiego

w Poznaniu

kancelista

zupełnie biegły w polskiej i niemieckiej korespondencji. 4176

Gospodynie, kucharki, pokojówki panny służ., dziewczyny do wszelk. pracy potr. od 1. 10.

Ludwika Zielińska, pośr. miejsce, ul. Wrocławska 19.

Zdolny przykrawacz

znajdzie stałe miejsce od 1-go października br. w hurtownym interesie konfekcji męskiej. Oferty do eksp. Wielkop. pod nr. 4179.

Kasa oszczędności

Banku Rolniczo-Przemysłowego

Kwilecki, Potocki & Sp.

Przyjmuję na oprocentowanie wkładki każdej wysokości, do 1 mk. począwszy i płać od 3 do 4 i pół proc. wedle umowy.

2 uczeni

z uczciwej rodziny po polsku mówiących poszukuje zaraz lub od 1 paźdz. do mej drogerji, perfumerji i handlu farb. 4090

E. Roegind, Rawitsch.

Od 1-go października potrzebna

'separatorka

Kopie świadectw nadesłać do Bendzitowa p. Barcin.

Potrzebny od 1 października br.

urzędnik

gospodarczy

doświadczony, obeznany z wszelkimi galeziami gospodarstwa. Tylko dobre rekomendacje będą uwzględnione. Kopii świadectw się nie zwraca. 4097

Dr. Błociszewski Paruszewo

potrzebni są od 1-go września

2 chłopców

do kredensu w wieku 15-16 lat na zastępy i liberję. Zgłoszenia przyjmuje ekspedycja Wielkopolańska pod nr. 4089.

Młodszy 4093

POMOCNIK

z dobrymi referencjami może się zgłosić do handlu kolonialnego i wyszynku. 4093

A. KAŻMIERSKI, Obornik.

GOSPODYNI

znająca się na dobrej kuchni i kochająca gospodarstwo pod dyspozycją pani potrzebna od 1-go października br. Zgłoszenia do Dom. Gühre p. Freihan.

Ucznia

z uczciwego domu i z odpowiednim wykształceniem poszukuje do swej drogerji hurtownej i detalicznej, ewent. zaraz. 4170

Umbreit & Co.

Poznań.

2 uczeni

z uczciwej rodziny po polsku mówiących poszukuje zaraz lub od 1 paźdz. do mej drogerji, perfumerji i handlu farb. 4090

E. Roegind, Rawitsch.

Kantor nasz
przenieśliśmy do nowo wybudowanej fabryki na
Jeżyce ulica Wysoka 5.
NEHRING & LEITGEBER
fabryka cygar w Poznaniu. Telefon 1573.

Nie kupujcie raz taniej!!



na cały świat wysłał zegarki z 5-letnią piśmienną gwarancją, i już dokładnie obelagane i na minutę uregulowane. Dowodem licznym z całego świata zamówienia i podziękowania. — Kto nie kupi, toć trudno, sam sobie szkodzi.

- Zegarek cyl. nikl. kluczowy 6 kamieni 5,40 Mk.
- Zegarek cyl. nikl. kluc. 6 kam. 2 złoczone brzegi 5,90 ..
- Zegarek prima werk, 6 kamieni 2 złoczone brzegi 7,75 ..
- Zegarek prima czysto-srebrny 6 kamieni, 2 złoczone brzegi 9,85 ..
- Zegarek prima masyw, czysto srebrny, 10 k., 2 zł, brzegi 11,75 ..

Najpiękniejsze z wizerunkiem Matki Boskiej bardzo trwałe, i ciężkie, masyw czysto srebrne zegarki na 10 kamieni. 3 złote brzegi, prima werk już po 12,00, 14,00, 16,00 mk. Nikl. rem. bez gwarancji zegarki po 2,35, 2,95, 3,50 mk., czarne stalowe mk. 4,20, Budziki Cenniki około 3000 ilustracji na zegarki po mk. 1,85 łańcuszki, pierścienie oraz noże, brzoły, kłasy, rewolwery, portmonetki, harmoniki, skrzypce, flety, klarnety wysłał karmu darmo i franko.

M. Danecki, Poznań

Posen, Bismarkstr. nr. 2.

Ucznia

chcącego się wyuczyć zecerstwa, z odpowiednim wykształceniem szkolnym przyjmie zaraz Drukarnia Wielkopolańska.

Proszę żądać wszędzie!

Pierniki Markiewicza

Spółka stolarska Poznań, tylko Jezuitska 5

Tis hier Rohstoff- und Absatzverein R. G. m. b. H.

Pierniki Markiewicza

nieustępujące w niczem wyrobem obcym.

Spółka stolarska Poznań, tylko Jezuitska 5 poleca meble i całkowite wyprawy w wielkim wyborze po przystępnych cenach i na dogodnych warunkach.